

Małgorzata Nieszczorzewska

Topografia dziecięca : od wielkowiejskiej ulicy do miejsc "skrępowanej wyobraźni"

Studia Kulturoznawcze nr 1, 13-28

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA NIESZCZERZEWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa

Topografia dziecięca. Od wielkowiejskiej ulicy do miejsc „skrępowanej wyobraźni”

Wyobraźnia dziecka w wieku przedszkolnym nie zna granic,
jeśli nie jest tłumiona przez otoczenie (...)¹.

Lucyna Rożek w *Ontologii dzieciństwa* pisze, że aby dorosnąć i móc zmierzyć się z życiem rządzonym prawami społecznymi, ładem tworzonym przez ludzi dojrzałych, dziecko musi rozszyfrować i oswoić różne antropologiczne „mikroprzestrzenie”, zapamiętać i utrwalić te światy jako duchową przestrzeń własną. Tym procesom poznawczym towarzyszą różne emocje: radość, strach, lęk, przerażenie, zachwyty, ekstaza². Jedną z takich „mikroprzestrzeni” jest miejska ulica. Może ona stanowić przestrzeń dla twórczej aktywności dziecka – przestrzeń, której elementy są tworzywem do konstrukcji różnych światów wyobrażonych i w której dzieci przejawiają różne zachowania. Warto przy tym porównać zachowania dzieci, które można zaobserwować na tradycyjnej wielkowiejskiej ulicy (np. utrwalone na klasycznych już dzisiaj nowojorskich fotografiach Helen Levitt z połowy XX wieku), z tymi na współczesnych placach zabaw, czyli miejscach starannie zaplanowanych i kontrolowanych, specjalnie wydzielonych i najczęściej odgradzonych od reszty miejskiej przestrzeni.

Miejscem, które od wielu lat pobudzało dziecięcą wyobraźnię, stanowiło wyzwanie, zachęcało do obserwacji, myślenia i działania, była i często wciąż jest miejska ulica. Z wielu badań wynika, że w dużej mierze wpływa ona na

¹ J. Uszyńska-Jarmoc, *Twórcza aktywność dziecka. Teoria – rzeczywistość – perspektywy rozwoju*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2003, s. 82.

² L. Rożek, *Ontologia dzieciństwa w tekstach wybranych pisarzy europejskich*, w: J. Ławniowska-Koper (red.), *Dziecięce światy w literaturze europejskiej XX wieku*, Wydawnictwo AJD, Częstochowa 2005, s. 9.

proces konstruowania społecznej i kulturowej tożsamości dzieci. Jak piszą Pia Christensen i Margaret O'Brien w *Children in the City*, poprzez różnorodne użytkowanie i okupowanie przestrzeni ulicy starsze i młodsze dzieci próbują wyjaśnić i zrozumieć swoje teraźniejsze i przyszłe relacje oraz pozycje w grupie społecznej³. Hugh Matthews sugeruje natomiast, że „bycie” w przestrzeni ulicy jest główną częścią doświadczenia końca dzieciństwa i przejścia w okres dorosłości. W jego teorii ulice są zatem przestrzenią graniczną⁴. Również Anna Palej w tekście *Całe miasto placem zabaw* podkreśla, że ulice, oprócz niezmiernie interesujących zabawowych rekwizytów, niezwykle silnie jednoczyły bawiące się na nich dzieci i sprzyjały tworzeniu się społeczności mających poczucie odrębności wobec grup z drugiej ulicy. Dzieci, czując się pewnie wśród rówieśników i pod dyskretną ochroną dorosłych, mogły bez problemu stawić czoła temu, co obce – miejscom, ludziom i zdarzeniom:

Zapuszczając się w coraz bardziej oddalone od domu rejony, dzieci okazywały się też prawdziwymi mistrzami w wyszukiwaniu tych cech środowiska, które pozwalały im podejmować wyzwania oraz testować swoje umiejętności intelektualne i ruchowe. Toteż każdy, nawet zwykły spacer potrafiły przemienić w piękny, gimnastyczny taniec, splatający potrzeby i osobowość dziecka z możliwościami, jakie daje otoczenie⁵.

Przestrzenie poza domem, takie jak podwórka, ulice, parki, stanowiły i nadal powinny stanowić podstawowe „miejsca poszukiwań” i przestrzenie dla dziecięcych aktów kreacji ruchowo-mimicznej, słownej, plastycznej, konstrukcyjno-technicznej czy ekspresyjnej twórczości zabawowej. Lew S. Wygotski wskazuje, że dwie najważniejsze cechy charakteryzujące zachowanie dziecka w okresie wczesnego dzieciństwa to *Situationsgebundheit i Feldmassigkeit*, czyli ściśle związanie z aktualną sytuacją i polem działania. Dziecko wchodzi w sytuację i jego zachowanie jest przez tę sytuację całkowicie określane – wchodzi w nią tak, jakby było jej dynamiczną częścią. Każdy przedmiot w tej sytuacji „ciągnie” dziecko do tego, aby go dotknęło, wzięło do ręki lub, odwrotnie, aby go nie dotykało. Dla każdej rzeczy właściwy jest bowiem jakiś afekt pobudzający. Dziecko nie ma zatem obojętnego czy też „bezinteresownego” stosunku do rzeczy. We *Wczesnym dzieciństwie* czytamy, że:

(...) schody nęcą dziecko, żeby po nich weszło, drzwi – żeby je zamknęło i otworzyło, dzwoneczek – żeby nim zadzwoniło, pudełeczko – żeby je otworzyło i zamknęło, okrągła kulka, żeby ją poturlało. Jednym słowem, każda rzecz w tej sy-

³ P. Christensen, M. O'Brien, *Children in the City. Introducing new perspectives*, w: P. Christensen, M. O'Brien (red.), *Children in the City. Home, neighbourhood and community*, RoutledgeFalmer, London 2003, s. 25.

⁴ Za: ibidem, s. 6.

⁵ A. Palej, *Całe miasto placem zabaw, czyli o nabywaniu umiejętności społecznych*, „Autoportret” 9/2004, ss. 4-5.

tuacji jest dla dziecka nasycona przyciągającą lub odpychającą afektywną siłą (...) i w odpowiedni sposób prowokuje je do aktywności, tzn. nakierowuje je⁶.

Wczesne dzieciństwo to okres, w którym rozwijana jest przede wszystkim zabawa konstrukcyjna. Polega ona na budowaniu z wykorzystaniem każdego dostępnego materiału. Mogą to być różnego kształtu i wielkości klocki, piasek, kamienie, patyki, pudełka czy poduszki. Podobnie jak w zabawie tematycznej, młodsze dzieci korzystają z materiałów i tematów pochodzących z najbliższego otoczenia. Jednak stopniowo stosują coraz bardziej zróżnicowany materiał konstrukcyjny, znają jego właściwości, usprawniają technikę konstruowania (poznają prawa równowagi), zaczynają świadomie planować swoje budowle⁷. Zabawy konstrukcyjne wymagają także pokonywania licznych trudności i dążenia do wyznaczonego celu, a często współdziałania. W miarę dorastania dzieci tworzą różne konstrukcje, korzystając z przedmiotów i sytuacji codziennych, zmieniając jednak zgodnie z własną wyobraźnią ich znaczenie. Henri Wallon pisze:

(...) zainteresowanie, jakie przejawia dziecko wobec rzeczy, może mierzyć się siłą pragnienia i siłą pozwalającą się nimi posługiwać, przekształcać je i zmieniać. Niszczenie czy konstruowanie są zadaniami, których nie przestaje podejmować wobec tych rzeczy⁸.

Jednym z dwóch kryteriów postawy twórczej, wyznaczonych przez Joya Paula Guilforda i Victora Lowenfelda, jest „zdolność do przeobrażania i nowych oznaczeń”, czyli „zdolność zmiany funkcji przedmiotu po to, aby uczynić go użytecznym w innej formie” oraz „synteza”, tj. związek wielu elementów, które tworzą nową całość (polega to na gromadzeniu wielu przedmiotów lub ich części po to, by nadać im nowe znaczenie)⁹. Wyobraźnia dziecięca – jak można przeczytać w *Twórczej aktywności dziecka* Roberta Glotona i Claude’a Clero – pracuje na materiałach zdobytych z rzeczywistości zewnętrznej, które organizuje, porządkuje i przekształca z myślą o realizacji własnego projektu, o ekspresji wewnętrznego świata¹⁰. Społeczna rzeczywistość wielkowiejskiej ulicy z pewnością skłania dziecko do takiej obserwacji, która z kolei pobudza jego wyobraźnię. W mieście – jak pisze Joanna Ładomska we wstępie do „Autoportretu” poświęconego przestrzeniom dziecięcym – przedmioty są

⁶ L. S. Wygotki, *Wczesne dzieciństwo. Charakterystyka okresu wczesnego dzieciństwa*, tłum. T. Czub, w: A. Brzezińska, T. Czub (red.), *Dziecko w zabawie i świecie języka*, Zysk i S-ka, Poznań 1995, ss. 17-18.

⁷ M. Tyszkowa, *Aktywność i działalność dzieci i młodzieży*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1990, s. 85.

⁸ Za: R. Gloton, C. Clero, *Twórcza aktywność dziecka*, tłum. I. Wojnar, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988, s. 95.

⁹ Ibidem, ss. 52-53.

¹⁰ Ibidem, s. 65.

zmiennie i ruchliwe, przez co stale odkrywają swoją nową istotę¹¹. Wielkomięjska ulica może być zatem dla dziecięcej wyobraźni miejscem, które Lucyna Rożek nazywa światem-rzeczowiskiem. Prototypem takiego świata są przestrzenie zamknięte typu: stare szafy, kufry, sakwojaże, szuflady. Autorka przywołuje w artykule fragment *Prawieku* Olgi Tokarczuk, w którym dziesięcioletnia Misia buszuje w szufladzie, odkrywając stare fotografie, święte obrazki, jarmarczną biżuterię, stary termometr ze stłuczoną rureczką na rtęć, kamień księżycowy, medalik z kopiejki, nóż sprężynowy, stare baterie, lekarstwa, karty i drobne świńskie kosteczki, pozostałe z przyrządzenia galarety, którymi „gra się w rzucanego”. Szuflada ta przypomina magiczną rupieciarnię sklepów cynamonowych Brunona Schulza. Przedmioty, które symbolizują elementy rzeczywistości, uczą dziecko poznawać świat, stanowią dla niego źródło ontologii rzeczywistości materialnej, pokazują cechy fizyczne, niepokojąc zarazem swoją metafizyką¹².

Podobne porzucone, wybrakowane, lecz niezwykle stymulujące wyobraźnię przedmioty najmniejsi mieszkańcy miast mogli (i w niektórych przypadkach nadal mogą) odnaleźć na tradycyjnych miejskich podwórkach. Dzieci często budują z tych przedmiotów-śmieci domki i schronienia, według własnego pomysłu „urządzają” wnętrza podwórek. Tworzą własne, bezpieczne przestrzenie. Wystarczy przypomnieć, że jedną z ulubionych podwórkowych zabaw dzieci jest zabawa „w dom” lub „w sklep”, które wymagają różnorodnych skarbów i rekwizytów¹³. Dla dzieci nie istnieją przedmioty zbędne. Janina Uszyńska-Jarmoc przypomina, że ciekawość poznawcza dziecka uruchamia jego aktywność badawczą. Dziecko spontanicznie bada przedmioty, a zainteresowane ich nowością oraz nieograniczoną możliwością wpływania na nie podejmuje działania zarówno motoryczne, jak i słowne.

Badanie przedmiotów, zwłaszcza nowych, dziwnych, skomplikowanych, zagadkowych, dostarcza dziecku materiału do tworzenia wyobrażeń, a tym samym ułatwia rozwiązywanie problemów twórczych poprzez kombinacje myślowe różnych sposobów działania¹⁴.

W powieści Olgi Tokarczuk obok szuflady pełnej tajemnic pojawia się także lustro umieszczone na toaletce, które – jak sugeruje Lucyna Rożek – pokazuje to, co zazwyczaj jest niewidoczne, gdyż symboliczne lustro oznacza m.in. wiđenje, objawienie, wyobrażenie sobie czegoś, co jest ukryte poza poznaniem zmysłowym¹⁵. Symbol ten pojawia się również na jednej z fotografii Helen Levitt, przedstawiającej grupkę dzieci bawiących się na nowojorskiej ulicy, których głównym rekwizytem w zabawie staje się stara, zniszczona rama lu-

¹¹ J. Ładomirska, *Żegluga pod kuchennym stołem*, „Autoportret” 9/2004, s. 2.

¹² L. Rożek, *Ontologia dzieciństwa...*, s. 13.

¹³ A. Palej, *Całe miasto placem zabaw...*, s. 4.

¹⁴ J. Uszyńska-Jarmoc, *Twórcza aktywność dziecka...*, s. 33.

¹⁵ L. Rożek, *Ontologia dzieciństwa...*, s. 13.

stra¹⁶. W przestrzeni ulicy i w kontekście przedstawionej na fotografii zabawy nabiera ona jednakże nowego znaczenia. Brak tafli lustra odzwierciedlającej uliczną rzeczywistość sprawia, że pozbawiona szkła rama staje się raczej oknem, bramą lub drzwiami do świata dziecięcej zabawy. Następuje tu zatem symboliczny moment, który Zygmunt Haupt nazywał „przetwarzaniem świata na mój własny świat”. Wielkowiejska ulica tworzy wówczas swoisty „pejzaż świadomości” dziecięcej, mały spektakl, w ramach którego realizuje się sens dziecięcego istnienia¹⁷.

Fotografie H. Levitt ukazują również inne akty dziecięcej kreacji w przestrzeni wielkiego miasta. Wiele z nich dokumentuje dziecięcą twórczość plastyczną. J. Uszyńska-Jarmoc pisze:

Twórcza aktywność plastyczna jest samodzielną realizacją przez dziecko za pomocą tworzywa plastycznego wizji świata rzeczywistego, widzianego jego oczami, bądź własnego świata wyobraźni. Jest to przeniesienie świata stworzonego w umyśle dziecka do świata plastyki¹⁸.

Wyobraźnia stanowi główne źródło inspirujące twórczą aktywność plastyczną. Jest to zdolność świadomego tworzenia wewnętrznych obrazów realnych i nierealnych do określonych celów. Imaginacja wyrażająca się komponowaniem nowych form z elementów poprzednich spostrzeżeń czy doświadczeń jest wyobraźnią twórczą. Rysunek dziecięcy to forma spontanicznej wypowiedzi, którą dzieci umieszczają na fasadach budynków i ścianach wewnętrznych dziedzińców, w klatkach schodowych i przejściach, na nawierzchniach ulic i chodników, wykorzystując do tego aktu twórczego różne narzędzia, takie jak kreda, cegła, kamień, węgiel oraz każdy przedmiot o ostrych kantach. Zdjęcia Levitt ukazują spontaniczną twórczość plastyczną dzieci, które bawiąc się na wielkowiejskich ulicach, tworzą obrazy na murach i chodnikach. Rysunki utrwalone przez artystkę na fotografiach przedstawiają przede wszystkim postaci ludzkie, które spoglądają na przechodniów ze ścian mijanych domów. To dziecięce wyobrażenia mieszkańców ulicy, siebie samych, wielkowiejskiego tłumu, rysunkowe wersje postaci widocznych na ulicznych plakatach reklamowych. Jedna z fotografii przedstawia kobietę narysowaną na deskach, którymi zabito okienną ramę. Dziecko – autor rysunku – próbuje ożywić w ten sposób niezamieszany budynek, przywrócić opuszczonym murom „duszę”, jaką nadają im ludzie i ich losy. Postaci umieszczane przez małych twórców na ścianach budynków są również wiernymi, choć niemymi świadkami dziecięcych zabaw ulicznych. To wyobrazony tłum – publiczność obserwująca przedstawienie, które rozgrywa się na miejskiej ulicy; przedstawienie, w którym główne

¹⁶ Fotografie H. Levitt, do których odwołuję się w niniejszym tekście, można obejrzeć na <http://www.masters-of-photography.com/L/levitt/levitt.html> (20.09.2011).

¹⁷ L. Rożek, *Ontologia dzieciństwa...*, s. 18.

¹⁸ J. Uszyńska-Jarmoc, *Twórcza aktywność dziecka...*, s. 48.

role odgrywają również dzieci. Dziecko rysując, wytwarza bowiem graficzne oznaczniki różnych elementów rzeczywistości, zarówno tych realnych, jak i wymyślonych. Obrazy graficzne pełnią więc rolę nie tylko kopii fragmentów rzeczywistości, ale również ich symboli. W rysunku dziecko przedstawia wynik intelektualnego opracowania poszczególnych fragmentów rzeczywistości oraz zawiera w nim swój emocjonalny do nich stosunek¹⁹.

Dziecko przez długi czas było pełnoprawnym uczestnikiem przestrzeni publicznej. Ruchliwa, pełna niespodzianek i nagłych „zwołów akcji” wielkomiejska ulica dostarczała dzieciom tych doświadczeń i spostrzeżeń, z których w dowolny sposób mogły one konstruować własne wyobrażenia miasta i jego ulicznego życia. Jak zauważa Bohdan Jałowiecki w artykule *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, przestrzeń miast nie miała charakteru wykluczającego i mimo istnienia różnic społeczno-przestrzennych była obszarem mieszania się klas i warstw społecznych. Miasto było pełne ulic, placów, pustych przestrzeni, skwerów, ogrodów, a także wolnych terenów oczekujących na swe przeznaczenie. Te obszary o różnej sytuacji prawnej miały szczególne historie i były rozmaicie użytkowane. Jałowiecki podkreśla też, że pojęcie „prywatne/publiczne” nie zawsze istniało i także dzisiaj w niektórych kulturach nie ma żadnego znaczenia. XX-wieczna zasada strefowania miasta i podział na obszary zamieszkania, pracy i wypoczynku doprowadziły do rozbicia zwarłości miasta i likwidacji ulicy. W znacznym stopniu ograniczyło to przestrzeń publiczną miasta, której istotą jest wolność, swoboda wyrażania swoich poglądów, możliwość ekspresji, różnorodność społeczna i obyczajowa²⁰.

Fragmentacja i prywatyzacja miejskiej przestrzeni skutkuje również, a może przede wszystkim, wykluczeniem najmłodszych mieszkańców miasta z życia miejskiego. Jak zauważa Anna Palej, współcześnie dzieci opuściły miejską przestrzeń. Jedną z ważnych przyczyn tego stanu rzeczy są zmiany w charakterze większości współczesnych przestrzeni publicznych. Jeźdnie, a często także chodniki zostały bowiem zaanektowane przez samochody. Przylegające do ulic i placów budynki przeniósł większość funkcji aktywizujących życie społeczne do swego wnętrza. Zniknęły też, z wyjątkiem ścisłych centrów miast, elementy i zdarzenia pobudzające dziecięcą wyobraźnię, stanowiące wyzwanie, zachęcające do obserwacji, myślenia i działania razem z innymi²¹.

Potwierdzają to również Robert Gloton i Claude Clero:

Wystarczy spojrzeć szeroko otwartymi oczami dookoła siebie, zwłaszcza w wielkich miastach, by stwierdzić, iż to, czego dziecku potrzeba [do aktywności twórczej – M. N.], jest coraz trudniejsze do znalezienia. W domu rodzinnym wciśniętym w klatkę „mrowiskowca”, w szkole ograniczonej czterema ścianami dziecko

¹⁹ Ibidem, s. 49.

²⁰ B. Jałowiecki, *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, w: B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo SWPS, Warszawa 2007, s. 13.

²¹ A. Palej, *Całe miasto placem zabaw...*, s. 5.

nie znajduje ani przestrzeni, ani terenu i odpowiednich warunków sprzyjających jakiegokolwiek aktywności, a już w najmniejszym stopniu aktywności twórczej. Musi ich ono szukać gdzie indziej i niestety nie znajduje. Obserwujemy więc bandy młodzieży błąkającej się beczynn timer wzdłuż murów osiedli i dzieci bawiące się w piwnicach, gdzie można znaleźć przedmioty pobudzające wyobraźnię²².

Nie można zapominać, że najczęściej wymienianymi zagrożeniami czyhającymi na dziecko na ulicy są ruch samochodowy oraz obcy, którzy mogą wyrządzić dziecku krzywdę. Powszechna nieufność i lęki przekazywane są również dzieciom, które w ten sposób zostają wykluczone z bogatego życia miasta²³. Mark Francis i Ray Lorenzo podkreślają, że ostatnie dekady doprowadziły do ogromnej zmiany w pojmowaniu dzieciństwa – z takiego, które jest zorientowane na dziecko (*child-centered*), na takie, które jest kontrolowane i konstruowane przez dorosłych (*over-controlled and over-structured by adults*)²⁴. Ta zmiana powoduje, że dzieci coraz mniej czasu spędzają na ulicach i miejskich podwórkach, przedkładając nad te przestrzenie wnętrza budynków, różne instytucje oraz światy wirtualne:

Większość dzieci współcześnie (...) spędza czas samotnie. Ich dzieciństwo jest zinstytucjonalizowane, przeprogramowane, przepełnione informacjami, uzależnione od telewizji, a miejsca, w których przebywają, podzielone na strefy²⁵.

Gettoizacja przestrzeni powoduje, że osoby o podobnym poziomie wykształcenia, dochodu i kapitału kulturowego żyją w enklawach, mając niewielkie możliwości kontaktów z innymi, co dotyczy głównie dzieci. We współczesnych *gated communities* wykluczenie dzieci z życia miejskiego jest bowiem konsekwencją świadomej separacji rodziców. Jak pisze Bohdan Jałowiecki:

(...) segregacja nie zawsze może być traktowana jako negatywny proces wykluczenia lub eliminacji, ponieważ wynika ona często ze świadomej i dobrowolnej agregacji podobnych jednostek²⁶.

Marek S. Szczepański i Weronika Ślęzak-Tazbir w artykule *Między lękiem a podziwem* przypominają:

(...) osiedla dobrobytu są coraz częściej bardzo wyraźnie wyodrębnione w przestrzeni (...) Granice mają charakter nie tylko dosłowny (mur, płot, brama), ale i metaforyczny – granice społeczne, dzielące mieszkańców na bogatych – obecnych oraz biednych – nieobecnych²⁷.

²² R. Gloton, C. Clero, *Twórcza aktywność...*, s. 112.

²³ A. Palej, *Całe miasto placem zabaw...*, s. 5.

²⁴ M. Francis, R. Lorenzo, *Children and city design: proactive process and the „renewal” of childhood*, w: C. Spencer, M. Blades (red.), *Children and their environment. Learning, using and designing spaces*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 217.

²⁵ Ibidem, s. 221.

²⁶ B. Jałowiecki, *Fragmentacja i prywatyzacja...*, s. 23.

²⁷ M. S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, w: B. Jałowiecki, W. Łukowski (red.), *Gettoizacja...*, s. 44.

Dawniej przemieszane porządki biedy i bogactwa oddziaływały na siebie nawzajem. Można więc przypuszczać, że pozbawienie dzieci stałych bądź przygodnych kontaktów z rówieśnikami pochodzącymi z rodzin o różnym kapitale społecznym, ekonomicznym i kulturowym prowadzi do szczególnego zawężenia dziecięcego doświadczenia, czyli rola socjalizacyjna miejskiej ulicy zostaje w jakimś sensie ograniczona. Należy również zwrócić uwagę na to, że współczesne zamknięte osiedla są projektowane tak, by zupełnie wyeliminować z ich przestrzeni tradycyjną ulicę. Mamy tu bowiem do czynienia jedynie z drogą dojazdową do posesji, drogą wewnętrzną usytuowaną pomiędzy blokami (często zamkniętą dla ruchu samochodowego) oraz dużą liczbą miejsc parkingowych. Dzieci bawiące się w tych przestrzeniach można zatem nazwać **dziećmi bez ulicy**. Nie tylko nie dostrzeżemy tu tradycyjnego życia ulicznego. Brakuje też tradycyjnego miejskiego podwórka czy inspirujących przestrzeni piwnic, zaś wejścia do klatek chronią domofony. Aktywna twórczość dziecka to przede wszystkim wynik dialektycznej gry między umotywowaną obserwacją a spontaniczną wyobraźnią. Autonomia w poruszaniu się w przestrzeni miasta, jak piszą Antonella Rissotto i Vittoria Guliani w *Learning neighbourhood environments*, zapewnia jednostce stały kontakt ze zwielokrotnioną perspektywą przestrzeni, integrację widzenia i koordynację percepcji z doświadczeniem motorycznym – wszystko to wpływa stymulująco na twórczą aktywność dziecka. Autorki przywołują szereg badań, z których wynika, że większa swoboda w poruszaniu się w przestrzeniach sąsiadujących z miejscem zamieszkania bez stałego nadzoru osób dorosłych rozwija takie umiejętności u dzieci, jak: pamięć przestrzenna, tworzenie mapy mentalnej związanej z miejscem zamieszkania, rozpoznawanie miejsc, szybsze zapamiętywanie reguł dotyczących bezpiecznego poruszania się w mieście²⁸. Oddzielenie przestrzeni osiedla od innych miejsc zapewnia dzieciom jedynie „wolność kontrolowaną”, której konsekwencją są powtarzalne czynności wykonywane w starannie odizolowanym miejscu zabawy. Dlatego też Mark Francis i Ray Lorenzo podkreślają, że dzieci utraciły zdolność, chęć i pozwolenie na swobodne poruszanie się w środowisku miejskim, co skutkuje utratą rozmaitych „ulicznych zdolności” (*street smarts*), które posiadały wcześniejsze pokolenia dorastające w miastach²⁹.

Aktywność dziecka przeniosła się z pobudzającej przestrzeni ulic do inwestycji zrealizowanych według tego samego pomysłu, z wykorzystaniem takich samych elementów i rekwizytów. Stanowią one doskonały przykład miejsc, które w szczególny sposób „krępują” dziecięcą wyobraźnię miejską. Podkreśla to również Joanna Ładomirska:

²⁸ A. Rissotto, V. Guliani, *Learning neighbourhood environments: the loss of experience in a modern world*, w: C. Spencer, M. Blades (red.), *Children and their environment...*, s. 78.

²⁹ M. Francis, R. Lorenzo, *Children and city design...*, s. 221.

(...) każda przestrzeń widziana przez dziecko jest otwarta, nieustannie się staje, nabiera nowych znaczeń. Przestrzeni dziecięcych nie trzeba więc urządzać specjalnie, wystarczy, by były tworzywem. Te z nich, które najłatwiej poddają się wciąż nowym interpretacjom, potrafią długo inspirować. Te zaś, których rola określona jest zbyt jednoznacznie (...), nie wytrzymują próby czasu i – raz odkryte – powszedniej³⁰.

Współczesne zamknięte, „specjalnie urządzone” place zabaw, z którymi mamy do czynienia w polskich miastach, są wynikiem myślenia o mieście w kategorii ładu, który wyznacza tzw. pozycję ekologiczną danej przestrzeni. M. S. Szczepański i W. Ślęzak-Tazbir wymieniają pięć jego głównych rodzajów, które w znaczący sposób wpływają również na kształt przestrzeni przeznaczonych do dziecięcych zabaw:

- ład urbanistyczno-architektoniczny, oznaczający stopień harmonii przestrzeni miejskiej (położenie domów, ich kształt i wielkość),
- ład funkcjonalny, oznaczający walory użytkowe mieszkania, osiedla, dzielnicy i miasta jako całości, wyrażające się nasyceniem sklepami, punktami usługowymi, klubami, kawiarniami, ośrodkami zdrowia, żłobkami, placami zabaw dla dzieci, szkołami,
- ład estetyczny, oznaczający piękno lub brzydotę przestrzeni miejskiej; o ich ocenie decyduje rodzaj zabudowy (kształt i kolorystyka budowli, obecność w nich elementów podkreślających symetrię lub asymetrię, co tworzy nudną lub ciekawą architekturę),
- ład społeczny, określane przez stosunki społeczne (więzi sąsiedzkie, poczucie bezpieczeństwa lub jego brak),
- ład ekologiczny, odnoszący się do wartości ekologicznej miejsca, w którym mieszkańcy żyją³¹.

To schematyczne zastosowanie ładu w konstruowaniu miejskiej rzeczywistości pozbawia dzieci przede wszystkim podstaw twórczej aktywności w przestrzeni ulicy, na którą składają się m.in.:

- wytwarzanie, przetwarzanie, odtwarzanie (naśladowanie, rekonstruowanie, interpretowanie),
- znajdowanie nowych związków i połączeń lub kojarzenie nowych elementów,
- spontaniczność i samodzielność, wynikające z ciekawości, poznawania i eksploracji środowiska miejskiego, które zapewnia jedynie środowisko rozwojowe bogate w bodźce wizualno-przestrzenne.

W przeciwieństwie do przestrzeni tradycyjnie pojętej ulicy współczesne place zabaw na zamkniętych osiedlach służą najczęściej zrutynizowanym czynnościom, które dzieci wykonują pod baczny okiem pilnujących je rodzi-

³⁰ J. Ładomirska, *Żegluga pod kuchennym stołem*, s. 2.

³¹ M. S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Między łękiem a podziwem...*, s. 34.

Fot. 1. Grodzony plac zabaw na os. Batorego w Poznaniu



Fot. M. Nieszczerzewska

Fot. 2. Plac zabaw na dziedzińcu os. Batorego w Poznaniu, otoczony blokami



Fot. M. Nieszczerzewska

ców lub opiekunów (fot. 1 i 2). Niemal identyczne urządzenia służące stymulacji aktywności dziecięcej spotykamy na placach zabaw znajdujących się na zamkniętych terenach osiedlowych żłobków i przedszkoli, co przyczynia się do zrutynizowania czynności i zabaw dziecięcych w ciągu całego dnia. Brak tu przede wszystkim otwartych terenów zielonych (wyłączając przystrzyżone trawniki, żywopłoty oraz klomby z kwiatami) czy otwartych boisk do gry w piłkę. Z moich obserwacji wynika, że na placach zabaw przebywają głównie dzieci najmłodsze, które korzystają z dostępnych tam urządzeń, będąc pod stałą opieką dorosłych. Zarówno te młodsze, jak i starsze dzieci w żaden sposób nie ingerują w przestrzeń tych placów. Solidnie wykonane elementy wyposażenia są zamocowane na stałe do podłoża, zaś wszelkie próby ingerencji lub twórczej ekspresji plastycznej na ścianach budynków mieszkalnych sabotują opiekunowie pilnujący dzieci bądź ochroniarze monitorujący przestrzeń osiedla (tworzenie rysunków na wewnętrznych i zewnętrznych ścianach estetyzowanych budynków jest określane jako akt wandalizmu). Brak tu również przedmiotów z zewnątrz (kamieni, gałęzi i innych, znalezionych przez dzieci, zbędnych rzeczy), których najmłodszy mogliby używać do różnych zabaw teatralnych i konstrukcyjnych. Czynności maluchów ograniczają się głównie do zabaw w piaskownicy, podczas których dzieci wykorzystują tylko zabawki do tego celu przeznaczone, zakupione przez opiekunów. Widoczny jest szcze-

Fot. 3. Przedmioty „niczyje”



Fot. M. Nieszczerzewska

gólny brak przywiązania do tych przedmiotów. Porzucone zabawki stają się jednym ze stałych rekwizytów placu, elementem właściwie zbędnym, który dzieciom już nic więcej nie oferuje (fot. 3).

Na stronach internetowych firm produkujących wyposażenie współczesnych placów zabaw powtarzają się często następujące stwierdzenia: „doskonałym miejscem zabaw naszych pociech jest dobrze zorganizowany i bezpieczny teren”, „nasze place to profesjonalne i bezpieczne urządzenia do zabawy dla dzieci”, „urządzenia zabawowe znajdujące się w ofercie firmy charakteryzują się wyjątkową trwałością oraz schludnością wykonania”³². Wydaje się jednak, że starannie zaplanowane, urządzone według określonych reguł, grodzone współczesne place zabaw zaprzeczają idei przestrzeni, która mogłaby pobudzać inicjatywę dzieci. Stratedzy podejmujący decyzje dotyczące planowania miejskiej przestrzeni pod kątem dziecięcych potrzeb powinni już dawno zdać sobie sprawę z tego, że w przestrzeniach przeznaczonych do zabawy bezpieczeństwo jest koniecznym, ale nie najważniejszym punktem strategii planistycznych. W pełni kontrolowane i projektowane *dla* dzieci, jednakże *bez udziału* dzieci place w naturalny sposób przyczyniają się do zubożenia dziecięcego miejskiego doświadczenia. Mali mieszkańcy miast szybko przyzwyczajają się do estetycznego i funkcjonalnego ładu, który oferują im producenci wyposażenia placów. Obserwując ich zachowania, można z czasem zauważyć znudzenie powtarzalnością bodźców przestrzennych, które przestają stymulować dziecięcą wyobraźnię. Przestrzeń bezpieczna i „zaprogramowana” niekoniecznie jest zatem przestrzenią miejską przyjazną dzieciom. Projektanci tych miejsc nie korzystają bowiem z udanych doświadczeń architektów, dekoratorów i artystów, którzy tworzyli dziecięce przestrzenie zabaw stymulujące aktywność najmłodszych mieszkańców miast już w latach 60. XX wieku. R. Gloton i C. Clero przywołują w swojej pracy klasyczny już pomysł stworzenia takiej przestrzeni w Paryżu:

W wielkiej przestrzeni (...) całkiem pokrytej piaskiem [autorzy – M. N.] zgromadzili najrozmaitsze rodzaje budowli-piramid, czworościany dające się rozmontowywać i przesuwać, ogromną ilość desek, toboganów, sieci, olbrzymie mechanizmy, na które można wchodzić, całą kolekcję balonów z poliestru, które spiętrzają się na zawieszonych kładkach, zbiorniki wody — wszystko to zostało zrobione, by pobudzić inicjatywę dzieci³³.

Niezwykle ważne wydają się słowa jednego z twórców tego przedsięwzięcia, który wyjaśniał, że dzieciom nie trzeba tłumaczyć, jak mają się posługiwać elementami tej przestrzeni, gdyż domyślają się tego same. Przedmioty tam umieszczone nie mają bowiem żadnej funkcji, jak np. olbrzymi wór napęczniony

³² http://www.novumgrom.pl/firma/o_firmie.htm, <http://www.placezabawfrajda.pl/o-nas> (20.05.2010).

³³ R. Gloton, C. Clero, *Twórcza aktywność...*, s. 113.

kawałkami mchu, który robi wrażenie kukły, zawalidrogi, przedmiotu bez znaczenia. Dzieci bowiem, o czym zapomnieli widocznie twórcy nowoczesnych placów zabaw, lubią tereny o nieznanym podłożu, tereny zaskakujące. „My nic tam nie wymyślamy, dzieci pracują za nas”, tłumaczy jeden z pomysłodawców³⁴. Podobną ideę zawierają projekty dziecięcych przestrzeni zabaw zatytułowane „Imagination Playground”, których realizacje odnaleźć możemy m.in. w USA i Wielkiej Brytanii. Główną atrakcją tych miejsc stanowią sprawiające wrażenie „wybrakowanych”, ruchome elementy wyposażenia wykonane z różnego tworzywa, z których dzieci mogą budować i konstruować różne formy, uruchamiając własną wyobraźnię (fot. 4).

Fot. 4. D. Rockwell, „Imagination Playground” w Nowym Jorku



David Rockwell, pomysłodawca i projektant tego placu, założył bowiem, że dziecięcą wyobraźnię stymuluje nie tyle ład estetyczny miejsca, tj. odpowiednio zestawione ze sobą, kolorowe i wykonane z wysokiej jakości materiałów części, ile możliwość twórczej ingerencji w środowisko, w przestrzeń zabawy³⁵.

Podobną ideę zrealizowano w Cowley Teenage Space w Londynie. Wspomina o niej Anna Komorowska w artykule *Dziecko w mieście*:

To miejsce spotkań i różnego typu aktywności młodych mieszkańców dzielnicy Brixton. Realizację obiektu poprzedziły warsztaty eksperymentalne, podczas których młodzież miała możliwość wypróbowania odmiennych sposobów użytkowania tego terenu i podjęcia decyzji, które z tych rozwiązań będzie najciekawsze. Na placu zabaw ustawiono podłużne rampy, platformy, schody i drewniane kraty,

³⁴ Ibidem.

³⁵ <http://imaginationplayground.com/> (20.09.2011). Fot. 4 pochodzi ze strony: http://www.mediabistro.com/unbeige/parks_public_spaces/david_rockwell_keeps_to_playground_design_plans_90924.asp (20.09.2011).

które można było przesuwac i ustawiac w dowolny sposob. Organizowano rowniez warsztaty i dyskusje na temat przyszlego wygladu tego miejsca³⁶.

Przyklady te sa dowodem na to, ze plac zabaw moze byc przyjazny dziecku oraz stymulowac jego aktywnosc i tworczość. Architekci coraz częściej skłaniają się do współpracy z dziećmi przy projektowaniu tych przestrzeni. M. Francis i R. Lorenzo przywołują szereg postulatów, które dzieci, zgromadzone na kongresie w Bolonii, sformułowały w szczególnym manifestie zatytułowanym *Jak odzyskać nasze miasta?* Pojawiają się tam m.in. prośby najmłodszych mieszkańców miast skierowane do projektantów i urzędników o tworzenie takich przestrzeni do zabawy, które:

- są dostępne we wszystkich jednostkach sąsiedzkich,
- umożliwiałyby zawieranie przyjaźni z osobami pochodzącymi z różnych dzielnic, rodzin, narodowości itp.,
- zapewniałyby większy kontakt z naturą (wypełnione naturalnymi materiałami, takimi jak gałęzie i kamienie, porośnięte krzewami i drzewami, które umożliwiają schronienie, sadzawki z wodą, piasek i błoto),
- nie są wyposażone w stałe, wywołujące jedynie znudzenie konstrukcje, lecz takie, które można modyfikować i zmieniać,
- w całości są do dyspozycji najmłodszych³⁷.

Odnowienie dzieciństwa oznacza w tym wypadku ponowne „uwolnienie” dziecięcej wyobraźni miejskiej. Z powyższego dokumentu wynika, że najmłodszy mieszkańcy miast są raczej przeciwni ścisłemu strefowaniu miasta i przypisywaniu tym strefom określonych funkcji. Interesują ich przestrzenie, które zapewniają większą aktywność i kontakt z „innymi”, nie są natomiast tworzone i projektowane w ten sam, marginalizujący miejskie doświadczenie, sposób. Pragną również wypróbowywać takie funkcje przedmiotów i aktywności, które nie mieszczą się we współczesnej koncepcji zabawy zdefiniowanej przez dorosłych.

Miasta w Polsce są dziś traktowane w pierwszym rzędzie jako pole działań ekonomicznych, a potrzeby dzieci rozpatruje się na ogół z pominięciem aspektów przestrzennych. Coraz częściej spotykane w naszych miastach *gated communities* są tego doskonałym przykładem. Tworzenie nowych, estetycznie udoskonalonych przestrzeni deweloperskich nie może jednak pomijać podstawowego znaczenia słowa *development*, czyli rozwoju – w tym wypadku również, a może nawet przede wszystkim, wszechstronnego rozwoju dzieci zamieszkujących te przestrzenie. Jak piszą Viktor Lowenfeld i W. Lambert Brittain, małe dziecko działa spontanicznie i swobodnie, niezależnie od swej

³⁶ A. Komorowska, *Dziecko w mieście. Przykłady partycypacji dzieci w tworzeniu placów zabaw*, „Kultura Enter. Miesięcznik wymiany idei” marzec 2009. Wersja on-line: <http://www.kulturaenter.pl/0/08mo02.html> (20.05.2010).

³⁷ M. Francis, R. Lorenzo, *Children and city design...*, s. 229.

wiedzy i doświadczeń. To, o czym wie lub czego nie wie, może nie mieć żadnego związku z jego aktywnością twórczą, gdyż dzieci tworzą, wykorzystując swe aktualne doświadczenia. To właśnie akt tworzenia może im przynieść nowe informacje i nowe odkrycia umożliwiające dalsze działanie. Zapewniając więc dziecku warunki do stałego tworzenia (w tym tworzenia w przestrzeni miejskiej), przygotowujemy najlepsze warunki do rozwoju jego przyszłej aktywności twórczej³⁸.

A. Komorowska podkreśla, że projektowanie z udziałem dzieci nie powinno być dla nas czymś niezwykłym, opisywanym jako ciekawostka. Zapraszanie najmłodszych użytkowników przestrzeni do konsultacji przy projektach, które bezpośrednio ich dotyczą, takich jak place zabaw, szkoły czy domy kultury, powinno stać się normą również w Polsce. Dzieci należy włączać w proces podejmowania przez miejskich strategów decyzji dotyczących kreowania miejsc, które są ich codziennym środowiskiem rozwoju, szczególnie gdy mamy do czynienia z miejscami w różnym stopniu marginalizowanymi. Fragmenty przestrzeni, w tym coraz bardziej popularne w Polsce *gated communities*, powinny więc być w taki sposób projektowane i wytwarzane, by umożliwić dziecku swobodną pracę wyobraźni, dostarczając mu „narzędzi i okazji” do twórczej aktywności.

Przyglądając się różnym dziecięcym taktykom przyswajania i osvajania fragmentów miejskiej przestrzeni w obszarach zmarginalizowanych, m.in. na nowych osiedlach deweloperskich, próbowałam znaleźć odpowiedź na następujące pytania: 1) w jaki sposób dziecięcą wyobraźnię stymuluje bądź „re-presjonuje” ład estetyczny, funkcjonalny i społeczny miejsc kontrolowanych, starannie zaplanowanych i bezpiecznych oraz 2) czy różne symboliczne przeinaczenia i subwersje, czyli „wywrócenie”, „transformacja”, a nawet „destrukcja”, dekontekstualizacja czy rekontekstualizacja jakiegoś „gotowego” materiału przez dzieci, mają miejsce w przestrzeniach w całości zaprojektowanych. Stworzenie „topografii dziecięcej”, czyli dokumentacji twórczej aktywności dziecka na tych obszarach, mogłoby stanowić punkt wyjścia dalszych badań oraz podstawę dyskusji z miejskimi strategami: architektami, deweloperami, urzędnikami. W przywoływanej pracy R. Glotona i C. Clero odnajdujemy bowiem następujące słowa:

(...) twórcza aktywność dziecka zyskuje swój istotny sens biologiczny dzięki życiowej potrzebie wzrastania, całkowicie zwróconego ku przyszłości i będącego przekraczaniem samego siebie. Jeśli dziecko jest twórcze i jeśli interesuje się inwencją, wszystko musi zostać uruchomione właśnie po to, by sprzyjać jego możliwościom twórczym³⁹.

³⁸ V. Lowenfeld, W. Lambert Brittain, *Twórczość a rozwój umysłowy dziecka*, tłum. K. Polakowski, PWN, Warszawa 1977, s. 8.

³⁹ R. Gloton, C. Clero, *Twórcza aktywność...*, s. 54.

Summary

Children's topography. From a metropolitan street to the places of a constrained imagination

The article is devoted to the concept of relationships between a child and a city space. A research conducted by the author, which focused on the examples of visible signs of juvenile presence in the street in one of the gated communities in Poznań, aims at finding and characterizing children's creative activities and games. Moreover, the article answers the following question: in what way is children's imagination stimulated or stifled by an aesthetic, functional and social order, which can be found in a strictly designed and controlled fragments of a city space.

Słowa kluczowe: dziecko, ulica, twórcza aktywność i gra, wyobraźnia dziecięca, projektowanie miejskie, osiedla grodzone

Keywords: child, street, creative activity and game, children's imagination, city design, *gated community*.